Nr. 42. Lwów, 22. Lutego 1877 — Czwartek. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja od l. 2, ulica Sobieskiego.
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów nifrankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . 1 złr. 10 ct.
ćwierćrocznie . . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie . . . 13 „ — „
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . 16 złr. — ct.
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „
Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Obywatelskie zjazdy.

Kto pamięta dawniejsze czasy, ten wie, że wtedy każdy zjazd obywatelski wprawiał policję w gorączkowe zaniepokojenie: widziadła spisków, rewolucyjnych przemówień i t. p. straszne rzeczy trapiły Precliczków przez cały czas najniewinniejszych częstokroć narad. Dużo to kosztowało pracy i pisaniny, zanim uczyniono zadość wszystkim formalnościom, wymaganym przez c. k. władze przed ostatecznem zezwoleniem na jakikolwiek zjazd publiczny i zatwierdzeniem jego porządku dziennego. To też wtedy inaczej także odbywały się u nas wszelkie liczniejsze zgromadzenia publiczne. Rozgrzewały się serca, przyspieszonem tętnem pulsowało życie, aluzje i półsłówka elektryzowały, rozjeżdżano się do domowych zagród z podniesionym umysłem — i długo potem karmiono się w kółku rodzinnem i na sąsiedzkich zebraniach rozpamiętywaniem doznanych wrażeń na wielkim zjeździe w stolicy.

Dziś te wszystkie rzeczy spowszedniały. Odbywa się teraz tyle przeróżnych zgromadzeń, że najognistsze frazesy krasomówcze przebrzmiewają prawie bez echa, jesteśmy już obstrzelani z najefektowniejszemi scenami parlamentarnemi, każde niemal zgromadzenie ma swoich mówców uprzywilejowanych, których sposób argumentowania wszyscy na pamięć umieją, najkunsztowniej ułożonych oracyj słucha się z chłodnym uśmiechem krytyka.

A przecież sprobujmy roztrząsnąć pytanie, czy te liczne zgromadzenia jakie teraz odbywają się, wyczerpują to wszystko, co wymaga rozbioru publicznego, czy prowadzone na tych zebraniach rozprawy wyjaśniają rozliczne kwestje, interesów naszych dotyczące, które są postawione na porządku dziennym?

Jednym tchem można wyliczyć kilkanaście spraw nader ważnych dla publicznego dobra, które jak dusze pokutujące, zaklęte w formę projektów, błąkają się po dziennikach i po zebraniach publicznych od lat kilku, a nie mogą się doczekać wcielenia w czyn!

Do tych spraw liczymy: reformę Towarzystwa kredytowego ziemskiego w tym kierunku, ażeby uczynić je przystępniejszem dla ziemian; zmianę ustroju obu istniejących w naszym kraju towarzystw rolniczych w ten sposób, ażeby one skuteczniej niż dotychczas wspierały rozmaite interesa specjalne rolnictwa niż to dotychczas dzieje się; tworzenie spółek maszynowych pomiędzy gospodarzami rolnymi; tworzenie spółek rolniczo-przemysłowych, w celu zakładania fabryk do przerabiania surowych płodów rolniczych; założenie handlowych składów zbożowych (entrepots) we Lwowie; tworzenie rolniczych spółek handlowych w prowincjonalnych miastach — i tym podobnych wiele innych projektów, których potrzeba i użyteczność jest juz powszechnie uznaną.

Oby tegoroczne zjazdy obywatelskie mniej jałowy i bezskuteczny miały przebieg niż zgromadzenia podobne w ostatnich kilku latach, które przebrzmiały bez śladu jak poświst wiatru w stepie...

Jubileusz pięćdziesiątej rocznicy biskupstwa Piusa IX. obchodzony będzie przez świat katolicki z wielką uroczystością. We wszystkich stronach świata tworzą się już dziś komitety, mające się zająć urządzeniem pielgrzymki pobożnych do Rzymu. We Lwowie zawiązał się już komitet w tym celu i wydał następującą odezwę:

Odezwa.

Dzień 3go czerwca roku bieżącego będzie pięćdziesiątą rocznicą, kiedy panujący nam od lat przeszło trzydziestu namiestnik Chrystusa, Pius IX., wstąpił na biskupią stolicę. W wielu krajach Europy i Ameryki łączą się ci, którzy w poczuciu i sile katolickiej jedności nie znają różnic plemion, języków, stosunków społecznych, ani granic państw, aby złożyć w onym dniu powszechnemu ojcu hołd synowskiego przywiązania i posłuszeństwa z życzeniami pomyślności wszystkich wiernych zarówno obchodzącej. — Przybędą więc w maju do Rzymu zewsząd liczne grona pielgrzymów z najrozmaitszych narodów, stanów i warstw społeczeństwa. Nie może zaiste nie wziąć udziału w tak chwalebnem przedsięwzięciu naród nasz, który wzrosły i wychowany od wieków na gruncie katolickim, dawał zawsze dowody żywego do stolicy apostolskiej przywiązania, a którego wiara jest tak ściśle spojoną z uczuciem narodowem, że jak stwierdzają sami nasi nieprzyjaciele, aby nas wynarodowić, potrzebaby stłumić i wykorzenić religijne nasze przekonanie. Objawiają się też nasze życzenia łącznej w powyższym celu pielgrzymki do świętego miasta, gdy jednak niezbędnem tu jest wspólne a wczesne porozumienie, więc podpisani, pragnąc to zadanie ułatwić i nadać całości jednostajny kierunek, pozwalają sobie upraszać wszystkich mogących uczestniczyć w takiej pielgrzymce, aby ich, bądź sami, bądź za pośrednictwem wielebnych swych plebanów chcieli o tem w najbliższym czasie uwiadomić piśmiennie na ręce JMci ks. Ottona Hołyńskiego, redaktora „Chaty“, z doniesieniem, o ile przyczynić się chcą zarazem do świętopietrza, mającego być przy tej sposobności złożonem u stóp Ojca świętego. Adres też w tym celu w łacińskim i polskim języku wygotowany, zostanie niebawem rozesłanym w wielu jednobrzmiących egzemplarzach dla zaopatrzenia go jak najliczniejszemi podpisami. Sama zaś pielgrzymka w razie, gdy kto ograniczy się na głównym jej celu, wymagałaby najwięcej czternascie dni czasu, a koszta jej nie powinnyby w takiem przypuszczeniu przenosić dwustu reńskich od osoby, zwłaszcza, że poczyni się starania, aby dla pielgrzymów uzyskać zniżenie wydatków kolejowych, a w samym Rzymie dla pewnej liczby bezpłatne umieszczenie. — Rozumie się, że każdy opędzi sam koszta tej podróży; mamy jednak niepłonną, bo już po części na pewnych doniesieniach opartą nadzieję, że gdzieniegdzie ułatwią miejskie i wiejskie gminy dobrowolnemi składkami członkom swym wykonanie tak chwalebnego i użytecznego zamysłu. A nic pożądańszego jak udział w tem wszystkich stanów i warstw społeczeństwa. Gdy zaś dla łącznej podróży do Krakowa zjechać się należy, więc czas, kiedy tam stanąć wypadnie, oraz sposób wykazania swego uprawnienia do zniżonych cen na kolejach żelaznych poda się w odpowiedniej porze publicznemi pismami do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 13 lutego 1877.

Maurycy hrabia Dzieduszycki, Krzysztof baron Błażowski, Karol książę Jabłonowski, Józef Prus Jabłonowski, Edmund hr. Krasicki, Kazimierz hrabia Krasicki, Franciszek Bałutowski, Antoni Chiliński, Bernard Kalicki, Tytus Kielanowski, Franciszek Momocki, ks. Seweryn Morawski, prałat, infułat, ks. Józef Nowakowski, opat żółkiewski, Kalikst Orłowski, Stanisław hr. Potocki, Zygmunt bar. Romaszkan, Jan Richer, ks. Otton Hołyński, ks. Edward Podolski, Edward hr. Stadnicki, Leoncjusz Wybranowski, Franciszek Południewski, Jan Wieczyński, Zygmunt Żółkiewski, Franciszek hr. Komorowski.

Korespondencje „Kron. Codz."

Wiedeń 19 lutego.

(C.) Zmiana ministerstwa jest obecnie tematem cichych pogadanek i szeptów. Do porozumienia nie przyjdzie tak prędko, a cesarz prędzej poświęci Auersperga aniżeli Tiszę, którego akcje rosną razem z akcjami Andrassego. Andrassy w tej chwili znowu silniej stanął, jakkolwiek partja staroaustrjacka nie szczędzi zabiegów, aby go zrobić niemożliwym. Jeżeli Auersperga ministerjum istotnie ustąpi, to nowe będzie tworzył Taffe. Hohenwart jeszcze w tej chwili nie ma szansy, jakkolwiek ministerstwo Taffego tylko ze zwolenników Hohenwarta złożonem być może. Zkąd w delegacyjnem kole przyjęła się myśl, że Wodzicki Ludwik wchodzić ma w kombinację — nie wiem. Są jednak tacy w delegacji, którzy wieść tę pod sekretem opowiadają, jako pewną.

Belgrad, 16 lutego.

*) Serbja budzi się z letargu, w który ją pogrążyły klęski, zadane zrozpaczonemu narodowi w nierównej walce z półksiężycem. Dzień, który rozstrzygnie losy Serbji, już niedaleki, a świadkowie i męczennicy ostatnich pogromów czekają nań z upragnieniem. Na dniu 20 b. m. odbędą się w całym kraju wybory do wielkiej skupczyny, która obradować będzie w Belgradzie dnia 26 lutego. Aby wam dać wyobrażenie o tym gorączkowym pośpiechu, z jakim zwalczona Serbja dąży do poprawy swego losu, nadmienię wam, że wybory dzieją się z wyraźnem ominięciem serbskich ustaw konstytucyjnych. Artykuł bowiem 89 konstytucji z dnia 29 czerwca 1869 roku orzeka, że „wielką skupczynę“ zwołuje książe tylko, w wypadkach nadzwyczajnej doniosłości. Aby zaś módz zwołać skupczynę w tak krótkim terminie, potrzeba było niektóre postanowienia ustawy wyborczej z dnia 10 paźdz. 1870 r. częścią znieść, częścią zaś znacznie zmodyfikować. To też dnia 1/13 lutego wyszło w urzędowym dzienniku odnośne rozporządzenie, powołujące się na artykuł 56 ustawy i orzekający zarazem, że zmiana ta ordynacji wyborczej odnosi się wyłącznie tylko do zgromadzenia 26 lutego. A ponieważ w Serbji modus wyborczy bardzo jest skomplikowany, więc prefekci zostali już przed trzema dniami o całej maszynerji wyborów uwiadomieni w drodze telegraficznej.

O ile zdołałem wysondować usposobienie ogółu, mogę zaręczyć, że skupczyna znakomitą większością głosów przyjmie propozycje ugodowe. Naród serbski, pogrążony wskutek zdrady swych protektorów w najstraszniejszej anarchji, w anarchji zwątpienia i nędzy materjalnej, pragnie pokoju, aby na ruinach swego dobrobytu zacząć ciężki proces odrodzenia ekonomicznego ab ovo. Kapitały serbskie wyniszczone z gruntu, Rząd potrzebuje nieodzownie pożyczki Rząd znosi się właśnie z p. Morelle i wysadził komisję pod przewództwem p. Milowana Jankowicza, byłego ministra finansów, której zadaniem jest wypracować warunki, pod któremi pożyczka ma być zawartą. Warunki te wypadną bez wątpienia dość uciążliwie dla kredytorów. Wszelako należy spodziewać się, że takowe zmodyfikowane zostaną znacznie korzystniej dla Serbji, notabene jeżeli jaka dobra firma europejska zaangażuje się dla niej. Pożyczka ma wynosić 100 miljonów dinarów (franków); Serbja żąda 4% kaucji i to właśnie stanowi szkopuł porozumienia.

Wiecie już bezwątpienia, że dnia 13 b. m. Pertew Effendi, który tu bawił dziesięć dni jako turecki mandatarjusz pokoju, odjechał na parowcu „Deligrad“ w towarzystwie Serbów Filipa Aristicza i Dmytra Maticza do Stambułu. Minister spraw zagranicznych, Risticz, patrjota wyższy nad wszelkie posądzenia, chociaż namiętny i zapamiętały, odprowadził Turka aż do okrętu i pożegnał się z nim bardzo serdecznie.

Wreszcie na deser historyjka romansowa, rzadkie zjawisko w patrjarchalnych naszych stronach. Wdowa po Blaznawacu, kuzynka księcia Milana rozkochała się w swym wuju, Michale Bogitiewiczu i chciała koniecznie wyjść za niego. Cerkiew wszakże prawosławna nie pozwala na podobny związek. Owoż czuła para, przekonana, że w Serbji nie zdoła dojść do pożądanego celu, znikła pewnej pięknej nocy z Belgradu i udała się do Węgier, gdzie przyjęła obrządek katolicki. W Weisskirchen wzięli ślub i zaraz nazajutrz powrócili do Szobacu, miejsca urodzenia pana młodego. Ale w ojczyźnie Czarnego Jerzego inny świat niżeli na bulwarach paryzkich. Opinja publiczna skazała nowożeńców jednogłośnie na banicję a młoda para w dobrze zrozumianym interesie własnym opuściła Belgrad przedwczoraj.

Rada państwa.

(52 posiedzenie Izby wyższej.)

Wiedeń 19. lutego.

Prezydent ks. Karlos Auersperg zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 40 przy udziale przeszło 80 członków. Publiczności więcej niżeli zwykle.

Na porządku dziennym ustawa, uchwalona w izbie deputowanych o zmianie kilku przepisów powszechnego kodeksu cywilnego w przedmiocie prawa małżeńskiego.

Komisja wyznaniowa wnosi projekt weale odmienny od uchwał izby deputowanych. Treść projektu następująca:

Art. I. Małżeńskie przeszkody, ustanowione w §. 63. powsz. kod. cyw. ustają dla duchownych, którzy zostali już poświęceni, a także u osób zakonnych płci obojga, które złożyły uroczyste śluby bezżeństwa, skoro przestaną być członkami Kościoła lub stowarzyszenia religijnego, zabraniającego im wejść w związki małżeńskie.

Art. II. Dekrety dworskie z d. 26. sierpnia 1814 r, i z d. 17. lipca 1835 r. są zniesione.

Art. III. Ustawa niniejsza staje się prawomocną z dniem ogłoszenia.

Art. IV. Wykonanie ustawy należy do ministrów sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i wyznań“.

Burmistrz wiedeński dr. Felder broni uchwały izby niższej, szafując liczbami statystycznemi z własnej praktyki

---

O co im poszło?

HUMORESKA.

Cała obywatelstwo powiatu L. wie bardzo dobrze, że na kilka mil wokoło nie ma dwóch zawziętszych nieprzyjaciół, jak pan Roch z panem Mateuszem. Pan Roch psy wiesza na pana Mateusza, ten znowu głosi bez ceremonji, że jego sąsiad ma w głowie zajączki — słowem przy każdej sposobności przypinają sobie łatki i jeden o drugim jeżeli się odezwie to z przekąsem.

A jednak nie tak zbyt dawno panowała pomiędzy nimi najprzykładniejsza zgoda i przyjaźń serdeczna, nie widywano ich prawie inaczej jak obu razem, czy to w kościele, czy na jarmarku, czy w zwykły dzień w miasteczku, skutkiem czego pozyskali sobie miano braci sjamskich.

Co ich tylko różniło niekiedy, to opinje, pan Roch bowiem uchodził za zajadłego arystokratę i ultramontana, gdy przeciwnie, p. Mateusz udawał ultrademokratę, chociaż Bogiem a prawdą ani jeden ani drugi nie wiedział czego chciał i skutkiem tego nie był tem, na co pozował. Pomimo to przecież, każdy z nich przy lada okazji gardłował zawzięcie za zasadami do których się przyznawał, zkąd powstawały miedzy sąsiadami częste kolizje, że jednak potrzebnem im to było dla konkeksji, więc nie sprowadzało żadnych złych następstw i nie psuło pomiędzy nimi harmonji.

Ale wszystko ma swój koniec.

Razu jednego w piękny dzień czerwcowy, pan Roch z panem Mateuszem w najlepszej w świecie zgodzie, jechali na wózku w parę kasztanów zaprzężonym.

Wózek był żółty, niedawno malowany, skrzypienie wszakże jednego koła wskazywało widocznie, że ta świeża sukienka była tylko zamaskowaniem braków spowodowanych długiem użyciem — powiedzmy wyraźnie, wózek był stary, ale świeżo odnowiony.

Podejrzane skrzypienie powtarzało się perjodycznie za każdym obrotem koła, w rzadszych odstępach, gdy konie szły wolniej, w częstszych gdy Ilko śmignął na nie, ale ustawać nie ustawało. Pan Roch znosił je dość obojętnie, pana Mateusza przeciwnie niecierpliwiło niepomału; to też co chwila przechylał się na wózku i oglądał, usiłując zbadać, czy ta niemiła muzyka nie sprowadzi jakowej katastrofy, do której zażegnania trzeba będzie użyć po drodze stelmacha albo kowala, co jak wiadomo, w podróży słono kosztuje.

Ta troskliwość zdawała się wskazywać, że pan Mateusz był właścicielem wózka.

Pan Roch znowu, obojętny na skrzypienie koła, całą swoją uwagę zwracał na konie i ustawiczną wojnę prowadził z Ilkiem, jak np.

— Ilku, cymbale jeden! mówiłem ci, nie zacinaj łysej, bo się zerwie.

— Proszę pana, odpowiedział Ilko, ta ja tak trochu tylko...

— Nie trzeba wcale.

— Ta po cóż nic nie ciągnie!

— Boś ją zanadto sforsował... stój i popuść cugli.

Stanęli i Ilko popuścił cugli.

Widocznie zatem konie były pana Rocha.

Nie ujechali dwóch stajań drogi, ten ostatni znowu zaczął zrzędzić.

— Ej, Ilku! bo się doigrasz... schowaj bat!

Ilko, wąsal w liberji, wielki służbista, schował bat i dobył z zanadrza tiutuniu, którego sporą szczyptę wpakował w usta. Korzystając z tego, konie z niesporego i tak już kłusa, przeszły w truchcika.

Koło, wskutek wolniejszego obrotu, zaczęło skrzypieć, już wprawdzie w mniej częstych, ale za to dłużej trwających odstępach. Ta okoliczność wzmogła zniecierpliwienie pana Mateusza, skargi koła rozdzierały mu serce, więc rzekł do pana Rocha.

— Sąsiadku, wleczemy się jak ze smołą, a tu wieczór za pasem.

— Kogo nie boli, temu powoli, odrzekł pan Roch, patrz sąsiad, łysa i tak się już zagrzała!

— Jakto nie boli?— zawołał dotknięty tym zarzutem pan Mateusz, czyż mnie nie chodzi o wózek? ale kiedy komu pilno...

— Cóż pilnego? zajedziemy jeszcze przed nocą.

— Ale bo ja chciałem jeszcze wstąpić po drodze.

— Gdzie? co? — zawołał p. Roch.

— Do Tuliszek, rzekł p. Mateusz trochę nieśmiało.

— Co? co? do Tuliszek! do Tałajskiego!

— Mam do niego mały interesik.

— A cóż ja z sobą zrobię?

— Taż i sąsiad możesz wstąpić!

— Ja? — do tego błazna? a to ładnie!

— Na chwileczkę.

— Ani myślę! . . . gotówby się potem chwalić, żem był u niego z wizytą.

— Wielkie rzeczy! taż sąsiadowi korona z głowy nie spadnie.

— Ale dajże mi sąsiad pokój... powiedziałem, że nie, to nie!

— Ta jakże będzie? ja mam konieczny interes.

— Albo ja wiem? mogłeś sąsiad zaraz powiedzieć, to byłbym pojechał osobno.

— Nie wiem czem naprzykład? Hm!

Trzeba wiedzieć, że pan Roch jadąc za interesami do pewiatowego miasta, wstąpił do pana Mateusza, który jak się po krótkiej rozmowie pokazało, miał również tamże interes. A że panu Rochowi w drodze właśnie popsuło się coś u wózka, zaś panu Mateuszowi jeden z koni wyjazdowych okulał a fornalskich nie chciał brać od roboty, przeto sprzęgli się w ten sposób, że konie pana Rocha założono do świeżo pomalowanego wózka pana Mateusza; tak więc, mając tę samą drogę do zrobienia, sąsiedzi pojechali razem.

* * *

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ów niefortunny projekt pana Mateusza, żeby wstąpić do Tuliszek. Pan Roch, jako arystokrata lekceważył Tałajskiego, który był kiedyś rządcą w sąsiedztwie i dopiero przez ożenienie, przyszedł do majątku — więc nie chciał gadać o wstąpieniu do niego, mając to sobie za ubliżenie. Gdy jednak pan Mateusz upierał się przy swoim zamiarze, pan Roch, jako wiozący go swojemi końmi, czuł się obowiązanym do zrobienia jakiegoś ustępstwa, więc rzekł:

— Kiedyć sąsiad masz taką gardłową sprawę, to wstąpże, ale wymawiam sobie, żebyś nie siedział zbyt długo, bo ja zaczekam na wózku.

— Do czego to będzie podobne?

— Cóż wielkiego... wezmą mnie za jakiego oficjalistę albo rzemieślnika, którego sąsiad wiezie.

— W imię ojca i syna!

— Tak, tak — rzekł już uparcie pan Roch, lubiący czasem facecyjki — mnie tam nikt nie zna... zresztą kto tam będzie uważał... zasłonię się bundą i już!

Pan Mateusz nie mógł przeprzeć p. Rocha, któremu ta niespodziana myśl nader się jakoś podobała, a że miał rzeczywiście interes do Tałajskiego, więc przystał na tę kombinację, dawszy solenne słowo, że zabawi jak się tylko da najkróciej.

W pół godziny potem, wózek stanął przed gankiem dworku w Tuliszkach, pan Mateusz wyskoczył prędko i wszedł do domu, z którego otwartych okien dolatywała jakaś wrzawa.

Ilko odjechał z przed ganku i zawróciwszy na około trawnika, wyciętego w kształcie serca, stanął na boku.

Pan Roch w pół leżącej pozycji pozostał na wózku i czekał.

Czekał tak cierpliwie z kwadrans — wreszcie widząc, że się to jakoś przedłuża, uniósł się na siedzeniu i spojrzał na dworek.

Przez otwarte okna, zobaczył wewnątrz z jakie kilkanaście figur, pomiędzy niemi zaś — o dziwo! — rozpoznał kilka osób z swojej koterji, których tu widzieć bynajmniej się nie spodziewał.— Wszyscy trzymali kieliszki w ręku, a sam gospodarz z butelką chodził od jednego do drugiego, prosił i molestował, całował po ramionach, wskutek czego goście w regularnych odstępach wychylali kieliszki wśród głośnych wiwatów.

* * *

jako kopulatora, mianowicie dowodząc, że liczba 379 małżeństw, zawartych między żydami a chrześcjanami w ciągu lat ośmiu, jest najwymowniejszym dowodem potrzeby artykułu w duchu uchwały izby deputowanych, artykułu stanowiącego, że nie potrzeba występować z Kościoła lub stowarzyszenia religijnego, aby zawrzeć ważne małżeństwo cywilne z osobą innego wyznania.

Arcybiskup wiedeński ks. Kutschker. Uchwała izby deputowanych ma na celu bardzo ważne zmiany w naszym kodeksie cywilnym, i to w kierunku dwojakim: raz że chce poznosić wszelakie przeszkody małżeńskie dla osób zakonnych, księży i osób różnego wyznania, powtóre, że wygłasza zasadę, aby żadne z małżeństw w całej Austrji, teraźniejszych i przyszłych nie były nierozerwalne. Komisja wyznaniowa izby wyższej, nie godząc się na małżeństwa między osobami różnych wyznań, przyjmuje w zasadzie resztę postanowień izby niższej.

Co się tyczy nasamprzód tych małżeństw między żydami a chrześcjanami, dozwolenie ich naruszałoby zasady niezachwianie panujące od półtora tysiąca lat, zasady i dziś jeszcze posiadające całą swą siłę, bo nigdy związek podobny nie może być podstawą pomyślnego rozwoju stosunków familijnych, społecznych, państwowych i kościelnych. Strona żydowska w małżeństwie święcić będzie sabat, strona chrześcjańska niedzielę; żyd obchodzić będzie swoje święta uroczyste chrześcjanin swoje; a jeśli jedna tylko strona obchodzić je będzie, druga będzie mogła domagać się po niej, aby także zrzekła się swych świąt.

Nakoniec austrjacka władza ustawodawcza powinna nigdy nie spuszczać z oka, że ogromna większość ludności jest katolicka, i że przekonania tej większości szanować należy. Wnoszę tedy, aby nad projektem niniejszym przejść do porządku dziennego.

Książę Liechtenstein stawia wniosek także o przejście do porządku dziennego.

Arneth. Przyjęcie dzisiejszego projektu nie będzie przeszkadzało wniesieniu ogólnego projektu, a przyjąć go należy, bo w porównaniu z stanem dzisiejszym projekt niniejszy znaczy postęp ku lepszemu. Mowca każe izbie szanować uchwałę izby deputowanych, która powzięła ją niemal jednozgodnie." Inne przeto stronnictwa dla mowcy nie istnieją w izbie deputowanych.

Nareszcie kazał mowca pamiętać izbie wyższej, że tylko z powodu dawniejszych uchwał w sprawach wyznaniowych zjednała sobie jaką taką reputację w opinji publicznej; więc powinna starać się, aby nie postradała tej odrobiny dobrej sławy.

Z kilku stron izby odzywają się wyrazy oburzenia i protesty przeciw przemówieniu Arnetha.

Prezydent zamyka posiedzenie o godz. $3^1/_2$. Jutro posiedzenie izby deputowanych i izby wyższej.

Przegląd polityczny.

Lwów, 21. lutego.

Z Konstantynopola nadchodzą alarmujące wieści o stanie zdrowia sułtana. Jedni utrzymują, że władca wiernych chory jest na rozmiękczenie mózgu, drudzy, że cierpi na „meningitis" (zapalenie mózgu). W każdym razie zanotować należy, że jak jedna tak i druga choroba jest w wysokim stopniu niebezpieczną. Jak donoszą, od trzech dni sułtan jest zupełnie niezdolnym do przyjmowania raportów w. wezyra. Prawdopodobnie nastąpi znowu zmiana tronu, co zaś z tego wyniknie, tego obrachować nie podobna. „System nerwowy sułtana Abdul-Hamida, jak czytamy w jednej korespondencji, jest gwałtownie wstrząśnięty. Faktycznie, państwo, w obecnej chwili jest bez naczelnika. Rządy sprawują urzędnicy pałacowi; — ministerstwo zeszło na dalszy plan. Dymisja w. wezyra Edhema baszy jest już złożona w pałacu, ale nie można przewidzieć, kiedy będzie załatwiona. Sułtan ma bardzo mało chwil jasnych; doznaje ciągłych niemal dreszczów, po których następuje gwałtowny paroksyzm. Po jego przejściu, Abdul-Hamid jest tak zmęczony, tak osłabiony umysłowo, iż zaledwie zachowuje cień przytomności. Przed kilku dniami chciano przewieźć go po Bosforze w kaiku, ale tak nagle się rzucił, iż omal nie wpadł w wodę. Stronnicy syna Abdul-Azzisa, księcia Jussuf-Izzedina, poczynają podnosić głowę i agitować za osadzeniem go na tronie. Brat sułtana, Mehmed Reschad, głowa dynastji w razie śmierci Abdul-Hamida, jest prawie obłąkany. W każdym jednak razie, walka między obu pretendentami jest bardzo prawdopodobną. Lud w Konstantynopolu jest wielce wzburzony. Ma istnieć spisek, który wkrótce na jaw wyjdzie. Dochodzi nawet do tego, iż w stolicy Turcji rozgłaszają, jakoby Midhat basza powrócił potajemnie i „z woli narodu" obejmie kierunek spraw".

Tyle jest słów korespondencji, niezaprzeczenie wiarogodnej, ponieważ powtarzają też same wiadomości wszystkie zagraniczne dzienniki. Jeszcze za czasów krótkiego panowania poprzednika, teraźniejszego sułtana, korespondent nasz z Konstantynopola nadmienił, iż wszyscy żyjący członkowie dzisiejszej tureckiej dynastji są kompleksji słabowitej i wadliwej, co wynika z życia serajowego i bezsensownego systemu ich wychowania. Dziś stwierdza się to zdanie w sposób bardzo tragiczny o następstwach nie dających się obliczyć.

Że całą grozę obecnego położenia dynastji Osmanów dobrze pojmował Midhat basza, na to najlepszym dowodem służyć może następujące pismo byłego w wezyra, jeszcze przed wpadnięciem w niełaskę wystosowane do obecnie panującego sułtana.

„Najjaśniejszy Panie! — pisze Midhat — celem moim przy ogłoszeniu konstytucji było: położenie końca despotyzmowi pałacowemu, — poinformowanie WCMci co do jego obowiązków, poznanie naszych własnych, zupełne równouprawnienie chrześcjan i muzułmanów i sumienna praca nad dobrobytem kraju. Od trzydziestu lat ogłosiliśmy zawiele hatów i fermanów; dokumenta te pojawiały się zawsze w chwilach, gdy wybuchały wielkie polityczne powikłania. Jak tylko jednak niebezpieczeństwo zostało usunięte, zapominaliśmy o nich.

„Z konstytucją rzecz musi pójść inaczej: tę nie dlatego ogłosiliśmy, by chwilowo załatwić kwestję wschodnią.

„Powiedziałem już, że każdy musi znać swe obowiązki, osobie WCMci przystoi dać pierwszy przykład tego, ażeby ci, którzy wzięli na siebie wielki ciężar odpowiedzialności rządu wobec kraju, — skutecznie pracować mogli. Spełnieniem obowiązków ze strony nas, ministrów, będzie, gdy się zrzeczemy systemu pochlebstwa i zatajania, jaki od czterechset lat w Turcji panuje. Szanuję osobę WCMci i cesarską rodzinę; ale z szacunku mego nie mogę robić narzędzia zwróconego przeciw interesom mego kraju. Odpowiedzialność moja jest ogromna; najwięcej zaś obawiam się odpowiedzialności przed własnem sumieniem; obawiam się następnie narodu, który może żądać odemnie zdania sprawy z moich czynności. Niech WCMość nie pojmuje błędnie sensu słów moich: szanuję naród i obawiam się tegoż narodu, który WCMość uznał swym władcą. — Oprócz tego niczego się nie lękam.

„I Ottomanie mają swoje obowiązki, uznają je i spełniają. Powinniśmy robić tak jak oni. Przedewszystkiem jesteśmy państwem konstytucyjnem. Czy WCMość nie pojmuje należycie znaczenia tych wyrazów? Ten, kto coś daje, powinien znać to. Dłużej nie zatrzymuję się nad tem.

„Zakres działalności, nadany mi przez WCM. jest nader ważny: znam go. Tak jak wypełniam moje obowiązki jako Ottoman, tak samo winienem spełniać i obowiązki jako urzędnik państwowy. Ottoman wykraczający przeciw swym patrjotycznym obowiązkom odpowiada tylko przed własnem sumieniem: ja, wielki wezyr jestem odpowiedzialnym wobec mego sumienia i narodu. Pierwszej odpowiedzialności uczyniłem zadość i obym mógł być wobec mego narodu tak dumnym i spokojnym, jak wobec samego siebie!

„Już dziewięć dni przeminęło, jak WCMość wytrwale odrzucasz to, com Mu przedstawił; czyli innemi słowami, nie dajesz WCMość robotnikowi narzędzi, których on potrzebuje. Bez narzędzi pracować nie można; ci, którymi obecnie rozrządzam, zdolniejsi są więcej do zburzenia, aniżeli do odbudowania państwa.

„Upraszam zatem WCMość powierzyć innemu funkcje, które mnie dotąd powierzone były.

Midhat."

4. lutego (23. stycznia st. st.) 1877.

Dokument ten znajdujemy w „N. f. Presse" bez podania wiadomości, zkąd się dostał do redakcji pomienionego dziennika.

Angielska „Księga Błękitna".

W dalszym ciągu podajemy ważniejsze dokumenta dotyczące sprawy wschodniej, a umieszczone w tegorocznej „Blue book".

Depesza lorda Derby do lorda Salisbury z d. 20 listopada z. r. zawierająca informacje jak się wysłannik Anglji ma zachować na konferencjach, brzmi następnie:

„Rząd JKMości wnosząc z wiadomości, jakie otrzymał od innych mocarstw, mniema, iż powszechnem jest przekonanie, że jedyne rozwiązanie sprawy, powstałej z ostatnich wypadków w Turcji, może tylko nastąpić przez konferencję i dla tego postanowił wznowić uczyniony już dnia 5. października wniosek, aby w Konstantynopolu zebrała się konferencja mocarstw poręczających, na którą każdy rząd miałby prawo wysłać dwóch pełnomocników. Rząd JKMości zaproponował za podstawę obrad tej konferencji: 1. Niezależność i całość terytorjalna państwa ottomańskiego. 2. Oświadczenie, że mocarstwa ani zamierzają, ani będą starały się o korzyści terytorjalne, wpływ wyłączny, lub inne ustępstwa ze względu na obchodzenie się z ich poddanymi, któreby każdy naród nie mógł w równej mierze otrzymać. Podobne oświadczenie złożono d. 17 grudnia 1840 w protokole pacyfikacyjnym Wschodu i w protokole z d. 3 sierpnia 1860, odnoszącym się do pacyfikacji Syrji. 3. Przedłożone d. 25 września Porcie zasady pacyfikacyjne są następujące: a) status quo w ogólnem znaczeniu, tak dla Serbji, jak i dla Czarnogóry; b) Porta zobowiąże się zarazem protokołem, podpisanym w Konstantynopolu wraz z pełnomocnikami mocarstw pośredniczących nadać Bośnji i Hercegowinie system autonomji miejscowej, lub administracyjnej, pod którą rozumie się system instytucyj miejscowych, nadający mieszkańcom pewną kontrolę nad ich lokalnemi sprawami i rękojmię przeciw samowolnemu nadużyciu władz. O państwach lenniczych nie może być mowy. Potrzeba się także postarać o takie same rękojmie przeciw złej administracji w Bułgarji Przyrzeczone przez Portę w okólniku z 13 lutego 1876 r. reformy powinny być wprowadzone do zarządu administracyjnego w Bośnji i Hercegowinie, o ile się to da, także w Bułgarji. Podstawy te zostały w całości przyjęte przez inne mocarstwa, i dla tego powinny służyć za wskazówkę przy obradach konferencji i za granicę, w których badanie jej obracać się mają. Nie ulega wątpliwości, że konferencja będzie przywiązywała do wspomnianych powyżej reform największą wagę; ale pacyfikacja nie może być osiągniętą przez proklamację i mocarstwa mają prawo żądać w imię pokoju europejskiego, aby im wolno było zbadać środki, służące do przeprowadzenia reform w prowincjach powstańczych, i aby udzieloną została pewność, co do użycia tych środków."

„Polecone przez hr. Andrassego Porcie reformy, znalazły potwierdzenie tak u mocarstw, jak i u Porty samej, dlatego mogą służyć za pożyteczny punkt wyjścia w obradach konferencji. Reformy te zawierały następujące punkta: Zupełna i nieograniczona wolność wyznań, zniesienie dzierżawy podatków i ustawa poręczająca, że część podatków bezpośrednich z Bośnji i Hercegowiny będzie używaną na potrzeby tych prowincyj, pod kontrolą korporacyj, utworzonych na podstawie fermanu z 12. grudnia; utworzenie komisji specjalnej, składającej się z równej liczby muzułmanów i chrześcjan, zadaniem której będzie dozorować przeprowadzenie reform, proponowanych przez mocarstwa, a ogłaszanych w irade z 2. października i fermanem z 12. grudnia; w końcu polepszenie losu ludności wiejskiej.

„W depeszy przesłanej dnia 25. stycznia 1876 r. do hr. Andrassego, wskazałem, że większa część tych punktów była już zapowiedziana hattiszerifem z Gulhane r. 1839, hathumayum z r. 1856, irade z 2. października i fermanem z 12. grudnia i zgodzono się na zmianę systemu dzierżawy podatków; ale sprawa używania części podatków bezpośrednich i wydzierżawienie roli wieśniakom, na którą hr. Andrassy powołuje się w swej depeszy, wymagają dalszego rozbioru. Rząd JKMości starał się o rozszerzenie tych reform na podstawie dawniej przez niego przedłożonej i nadanie im bardziej praktycznego charakteru. Mniema on, że o ile chodzi tu o ustawy tureckie, to zabezpieczają one zupełnie wolność religijną, ale trzeba się postarać o rękojmie, wiernego wypełnienia tych ustaw."

Tego samego dnia lord Derby przesłał podobną instrukcję sir H. Elliotowi, z której wyjmujemy następujący ustęp:

„Rząd JKMości nie ma bynajmniej zamiaru wymusić na Porcie wspomniany przez pana plan szczegółowy. Jedynym jego celem jest zgoda praktyczna i zapewnienie mieszkańcom prowincji instytucyj, nadających im odpowiednią kontrolę nad ich wewnętrznemi sprawami i rękojmię przeciw złej administracji. Każdy plan, prowadzący do tego celu, znajdzie chętne przyjęcie u rządu JKMości i ma on nadzieję, że WEkscelencja będzie się usilnie starał popierać margr. Salisbury, aby obrady konferencji doprowadziły do pomyślnych rezultatów."

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Teatr. Dziś 22 b. m. przedstawiają „Straszny dwór" operę w 4 aktach St. Moniuszki.

Br. Lüde, która wystąpi jeszcze raz w pięknej Helenie, przygotowuje się do wystąpienia w głównej roli operetki: „Girofle Girofla." Niewątpliwie lepiej pójdzie pięknej debiutantce w tej roli, bo, ażeby być dobrą „piękną Heleną", to należy mieć już wiele rutyny artystycznej.

Komicznej modzie zaczynają u nas hołdować młodzi mężczyźni: oto golą wąsy. Niejednemu ta zmiana do twarzy, ale też są i tacy, na których widok mimowolnie śmiechem parsknąć trzeba. Przysłowie mówi, że pięknemu we wszystkiem ładnie, tak też i wąsów zgolenie przystojnych nie szpeci aleź u niejednego ratują one nieraz „sytuację" i robią fizjonomję możliwą a po ich ogoleniu stają się prawie niemożliwi ze swoją facjatą, niby kucharską niby lokajską. A zresztą z poczciwej, okrągłej, szlacheckiej twarzy robić śmieszną maskę — to się nie godzi.

Towarzystwo przyrodników im. Kopernika odbyło onegdaj pod przewodnictwem dra F. Kreutza walne doroczne zgromadzenie. Ze sprawozdania sekretarza towarzystwa dr. J. Grabowskiego podnosimy, iż towarzystwo obecnie liczy 176 członków, z tych mieszka 110 we Lwowie a 66 na prowincji. W roku zeszłym miało towarzystwo z wkładek swych członków 656 zlr. dochodu, 256 złr. zalega u członków. Prenumerata czasopisma wydawanego pt. „Kosmos" przyniosła 579 zlr. zaległa prenumerata wynosi 201 zlr. Z odczytów urządzonych przez dr. Syrskiego wpłynęła do kasy towarzystwa kwota 971 złr. Po odczycie dr. Staneckiego zmieniło zgromadzenie na wniosek swego zarządu kilka paragrafów statutu odpowiednio do zmienionych warunków towarzystwa, rozwijającego się ustawicznie, a na wyborze nowego zarządu zakończyło swe posiedzenie. Prezesem wybrano dra B. Radziszewskiego, wiceprezesem profesora dra Feliksa Strzeleckiego. Do zarządu wybrani pp. drowie Syrski, Ciesielski, Soleski i Niedźwiecki.

Pomnik dla byłego gubernatora hr. Gołuchowskiego, ma stanąć, o ile się dowiadujemy, na placu przed kasarnią artylerji, na Gródeckiem. Lista składek już zamknięta.

Z Przemyskiego opowiadają o strasznych zniszczeniach, jakie tam robi lichwa pomiędzy obywatelstwem. Temi dniami mają być trzy majątki na licytację przez żydów wystawione. Na jednym z tych majątków, wartującym do 250000 zlr. mają żydzi intabulowane blisko 180000 zlr. — dwie trzecie tej sumy wynoszą procenta. Główny wierzyciel, mający pretensję do 80000, trzyma majątek już od kilku lat w dzierżawie za procent. Podobne wieści dochodzą z różnych stron kraju — i zaprawdę włosy na głowie stają, kiedy się pomyśli o przyszłości naszej biednej ziemi — która się nam z pod nóg usuwa.

Kraków 21 lutego. Wczoraj był pożar na Woli justowskiej. — Na niedzielny koncert Henryka Wieniawskiego zebrała się publiczność nadzwyczaj licznie, pomimo, że w teatrze przedstawienie nowych utworów Fredry silną koncertowi robiło konkurencję.

— Organa policyjne aresztowały i odstawiły wczoraj do sądu Ludwika Michałowskiego konduktora, oraz Aleksandra Wespera, Antoniego Skolarczyka i Jana Hausnera palaczów przy kolei galicyjskiej za kradzież towarów i różnych przedmiotów przesyłanych tą koleją i to już od niejakiego czasu. Niektóre rzeczy w ostatnich czasach skradzione odebrano częścią w Krakowie, a częścią w Rzeszowie. Szkoda ogólna, którą poszkodowanym zarząd kolei Karola Ludwika już zapłacił, lub ma zapłacić, wynosi do kilkudziesięciu tysięcy zlr. Z dochodzenia przez policję tutejszą przeprowadzonego, okazało się, że głównymi prawcami kradzieży byli Hausner, który dawniej i Skolarczyk, który w ostatnich czasach jeździł przy pociągach z Michałowskim, ten zaś ostatni i Wesper byli w porozumieniu z dwoma pierwszymi.

Poznań 19 lutego. Wieś rycerska Wysoka, własność niemca Zwirna, przeszła obecnie na własność obywatela tutejszego p. Wincentego Łakomickiego za cenę 210000 marek. — W sobotę przedstawiono tu po raz pierwszy głośną komedję pp. Newskiego i Dumasa „Daniszewy." — Towarzystwo Naukowej pomocy miało w zeszłym roku 42,523 marek dochodu. Po obliczeniu wydatków pozostaje w zasobie 18,042 marek. — Przedstawienie na rzecz stypendjum imienia Libelta przyniosło czystego dochodu 735 marek.

Wiedeń 20 lutego. „Volksfreund" potwierdza wiadomość, że arcybiskup wiedeński ks. Kutschker zostanie mianowany kardynałem. — Bawi we Wiedniu fmp. Gustaw Greiner, komendant 11 dywizji piechoty we Lwowie. Cesarz i cesarzowa odwiedzili wczoraj instytut wychowawczy dla sierot po oficerach w Hernals. — Z Pesztu donoszą że poszlakowany o oszustwo były bankier Ferd. Leitner został wczoraj na rekwizycję wiedeńskiego sądu krajowego uwięziony. — Węgrom północnym grozi powódź; Waga, Raba, Gran i Eipe wylały. — Salomon Mosental, autor „Debory" został dziś pogrzebany przy ogromnym udziale publiczności. Wszyscy prawie ministrowie byli obecni, a na grobie przemówił J. Nordmann prezes stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia." Stowarzyszenie „Concordia" wykazuje w zeszłorocznem swem sprawozdaniu 170.232 zlr. majątku. — Wczoraj rzeźnik W. Szubert zadał w szynku dwom przeciwnikom swoim tak gwałtowne ciosy nożem, że jeden z nich zmarł w okamgnieniu a drugi dogorywa. — Dnia 23 i 26 w nadwornym teatrze opery „Lohengrin" z p. Nilsson, której występy są szeregiem tryumfów.

Gerlach, najstarszy członek parlamentu niemieckiego, i założyciel dziennika „Kreuzztg." znakomitość centru, zmarł dnia 18 b. m. w 82 roku życia. Zeszłego piątku został przejechany przez wóz pocztowy.

Hr. Leon Thun pisze broszurę p. t. „Do rewizji ugody węgierskiej". Broszura wyjdzie w tych dniach we Wiedniu.

Kronika policyjna.

— Konrad S., szewc, zamieszkały pod l. 14 przy ulicy Piekarskiej, posprzeczawszy się z swoją żoną, uniósł się tak gwałtownym gniewem, iż pchnął ją w pierś nożem szewskim i dość znacznie skaleczył.

— Aresztowano wczoraj Ewę Kilianową, służącą u p. Lublinera, która zeszłej nocy wróciwszy późno do domu, gdy jej nie chciano puścić do pomieszkania, wytłukła dwadzieścia szyb w oknach pomieszkania swego służbodawcy.

Kronika prowincjonalna.

— Brody. Zamarzła na polu w śniegu dnia 13 lutego b. m. włościanka z Mikołajowa.

— Husiatyn. W karczmie Postołowieckiej oglądał dnia 8 b. m. parobek tamtejszy strzelbę, ustawioną w kącie przez podróżnego, i tak się z nią obchodził nieostrożnie, ża padł strzał, który ugodził śmiertelnie obecnego włościanina.

— Jaworów. Ofiarą zimy albo raczej wódki padł 12. b. m. włościanin z Jeżowa starego, który powracając w stanie pijanym do domu zabłąkał się wśród śnieżnicy i zamarzł. Zwłoki znaleziono dopiero na trzeci dzień.

— Kalusz. Wielki pożar nawidził w nocy na 13 b. m. wieś Tomaszowce. Ogień wszczął się w karczmie dworskiej, a podsycany silnym wichrem przeniósł się na cerkiew i budynki plebańskie, ztamtąd zaś na budynki dworskie, należące do pana F. Suchodolskiego a dzierżawione przez p. Apolinarego Bogusza. W jednej chwili stanęły w płomieniach wszystkie zabudowania dworskie z wyjątkiem domu mieszkalnego, i spłonęły do szczętu. Niestety poniósł śmierć w płomieniach parobek, spiący w stajni, w której także spaliło się dwadzieścia sztuk wołów. Szkoda wynosi przeszło 20.000 zlr.

— Mościska. Wóz przewrócony wyładowany drzewem przygniótł w Podgaci d. 15 lutego na śmierć parobka, powracającego z lasu.

— Nisko. Szalona burza, która srożyła się dnia 12 b. m., zerwała w Bielinach cały dach blaszany z kościoła, pozmiatała strzechy z chat i zniszczyła las gminny. W całym powiecie Niskim uragan poczynił ogromne szkody w lasach.

— Rudki. Wicher obalił w nocy na 13 lutego na obszarze dworskim w Klicku stajnię, której gruzy zabiły siedemnaście sztuk bydła, a szesnaście sztuk dalszych znacznie poraniły.

— Sanok. Ciężarem wozu wyładowanego drzewem, przygnieciony został na śmierć 31 zeszłego m. parobek wracający z lasu w Wielopolu.

— Sokal. Orkan połączony z śnieżnicą zaskoczył 12 b. m. w polu kobietę powracającą z Bełza do wsi Góry. Nieszczęśliwa nie mogła przebić się do najbliższej siedziby ludzkiej i zamarzła na śniegu.

— Staremiasto. Burza z dnia 12 b. m. zrządziła w powiecie wielkie szkody. W Suszycy wielkiej zerwała jak czapki dachy kilku domów, a w Suszycy małej do szczętu zmiotła nową karczmę, śladu po niej nie zostawiając. W Terle zburzył wicher dwa domy zupełnie i poniszczył sady okropnie.

— Tarnopol. W Berezowicy wielkiej znaleziono w sieniach domu mieszkalnego uduszoną kobietę. O morderstwo podejrzany jest rodzony syn nieszczęsliwej!

— Tłumacz. Wicher rozniósł d. 11 stodołę w Międzygórzu, uniósł z niej młocarnię i dwa młynki, rzucił opodal na ziemię i pogruchotał na trzaski.

— Zaleszczyki. W obrębie gminy Nowosiółki na polu obok gościńca znaleziono 12 lutego zwłoki zamarznięte obcego człowieka, który zapewne zabłądził wśród burzy, która dnia tego szalała. Z papierów znalezionych przy trupie okazało się, że był to rezerwista 24 pułku piechoty, rodem z Sniatyna.

Z Izby sądowej.

Lwów 21. lutego.

(Dokończenie.)

Prokuratorja państwa specjalizuje swe oskarżenie w następujący sposób:

Obwinia się dr. Rappaport, 1) że doradził Emilowi Latinekowi, aby 15,000 złr., uzyskanych z zastawu towarów w gal. banku kredytowym zataił przed swymi wierzycielami, i aby Walenty Latinek (ojciec Emila) przedstawił z kwoty tej 10,000 złr. jako swą własność i jako taką 22 czerwca 1875 złożył ją dla poręczenia dotrzymania zawrzeć się mającej ugody, że przeto Rappaport rozmyślnie przyczynił się do podstępnego wprowadzenia w błąd wierzycieli Emila Latineka, wskutek czego wierzyciele ponieść mieli szkodę wyżej 300 zlr. i 2) że dr. Rappaport wiedząc o podstępnem działaniu Emila Latineka ku uszkodzeniu swych wierzycieli nad 300 zlr. skierowanej, wymówił sobie u Emila Latineka za udzielenie rady i dopomaganie w tem Latinekowi wynagrodzenie w kwocie 1,500 złr., i że wiedząc iż gotówka 10,000 złr., którą u niego Walenty Latinek depo-

---

W samem oknie stał pan Mateusz także z kieliszkiem w ręku; spoglądał zdaleka na pana Rocha, mrugał nań jakby zapraszając do kompanji i wzruszał ramionami na znak, że ciężko mu jest wydobyć się ztąd.

Pan Roch spostrzegłszy to, odwrócił się szybkim ruchem oburzony do najwyższego stopnia — ale wkrótce zmiękł i żal mu się czegoś zrobiło. Lubił pasjami kompanijki, więc zaczął przemyśliwać, czyby nie było stosownem wkupić się do towarzystwa; wszakże widział w tem gronie kilka osób swojego kółka miał wszelką pewność, że będzie przyjęty z otwartemi rękoma... Hm! wszelako trzeba dbać o swoją godność — więc tak! pójść, ale bawić jak najkróciej i wydobyć gwałtem pana Mateusza.

Skutkiem tego rozmawiania pan Roch zlazł poważnie z wózka, wyprostował się, obciągnął i otrzepał suknie, wreszcie zwrócił się ku dworkowi, rzekłszy poprzednio do Ilka:

— Słuchaj Ilku, ja tam idę do nich, ale nie chcę bawić długo, rozumiesz? Jakbym nie wyszedł za pół godziny, przykazuję ci, abyś przyszedł do okna i wywołał mnie, bo dziś koniecznie musimy być w mieście. Jakbym nie chciał, to masz mię gwałtem ztamtąd wyprowadzić, rozumiesz?

— Rozumiem, proszu pana.

Pan Roch po chwili znalazł się w ganku, gdzie kilku fagasów należących do służby gości, oraz miejscowy jakiś facet, siedzieli na ławkach.

Żaden z nich nie znał pana Rocha osobiście, więc zobaczywszy człowieka, który cierpliwie dotychczas wyczekując na wózku, ni ztąd ni zowąd teraz poufale chciał wejść do pokojów, zatrzymali go bez ceremonji.

— Hola — rzekł jeden — zanadtoś wasan śmiały; tam teraz nie można, bo panowie się bawią. (Dok. n.)

nował, miała być przed wierzycielami utajoną, i że ona zysk Emila Latineka stanowi, z tej gotówki sobie 2000 złr. 24 czerwca rozmyślnie potrącił i zatrzymał, że przeto zatrzymał dla siebie część zysku, który Emil Latinek osiągnąć zamierzał ze szkodą swych wierzycieli.

Jak już wczoraj nadmieniliśmy, sprzeciwia się oskarżony wszystkim wywodom prokuratorji, i wbrew zeznaniom świadków, obciążającym go w wysokim stopniu, trwa przy swej zeszłorocznej obronie. Najwięcej obwinia Rappaporta właśnie Emil Latinek i ojciec jego Walenty. Przesłuchano ogółem 7 świadków, poczem obrońca dr. Popiel wnosi, aby trybunał odstąpił od przesłuchania 4 innych świadków. Zastępca prokuratora dr. Bauch zgadza się na tę propozycję obrony a postępowanie dowodowe zakończono.

O godz. 4 popołudniu przedłożył trybunał sędziom przysięgłym odnośne pytania a w chwili kiedy to piszemy rozwija prokurator w wyczerpującym wywodzie akt oskarżenia. Wyrok zapadnie bez wątpienia jeszcze dzisiaj a o werdykcie zawiadomimy jutro czytelników naszych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 3. lutego do 10. lutego 1877 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·50 do złr. 11.— — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·50 do złr. 8.40. — Jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od złr. 6·— do 7·— opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 6·— do złr 6·50. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 7·— do złr. 7·25. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 5·20 do złr. 6·25. Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 5.20 do złr. 6·52. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—. Tymotka za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—.

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 7·— do 9·—. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 5·25 do 7·—. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·— do 7·75. Wyka za 100 kilogr. od złr. 5·50 do 6·—. Bobik od 6·— do 7·—.

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do 91·—. średnia za 100 kilogr. od złr. —·— do 85·—. poślednia za 100 kilogr. od złr. 50·— do 75·—. Tymotka za 100 kilogr. od złr. —·— do 27·46. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —32. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 20·— do 23·25. Kminek za 100 kilog. od złr. 50·— do 53·—.

Nasiona oleiste. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 17·— do 17·50. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 16·— do 17·—. Rzepik zimowy za 100 kilogr. od złr. 16.70 do 16·75. Rzepik letni za 100 kilogr. od złr. 15·75 do 16·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. —·— do 14·—. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. 11·50 do 13·50. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 7·50 do 8·—.

Chmiel za 100 kilogr. od złr —·— do złr. —·—.

Spirytus od złr. 30·25 do 30·50.

Targ zbożowy w Krakowie dnia 19go i 20go lutego.

Pomimo nieuległejszej drogi dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, wynosił przeszło 600 korcy. Ceny od niejakiego czasu, z bardzo małemi zmianami utrzymują się jednakowo. Piękna celna pszenica i grube suche żyto są poszukiwane, pośledniejsze gatunki nie wiele znajdują odbiorców; którymi jak zwykle bywają krakowscy kupcy i handlarze zbożowi.

Płacono pszenicę za 237 funtów polskich od 38 złp. do 44 złp. — gr.; czerwoną od 39 do 45 złp., białą od 40 do 46 złp. gr. —; żyto za 227 funt. pols. od 30 do 35 złp. — gr.; — jęczmień za 202 funt. polsk. od 21 złp. do 26 — złp.; owies za 138 funt. polsk. od 15 złp. do 18 — złp. — gr., groch od 30 do 36 złp. Proso od — do — złp. gr., wykę od 26 do 26 złp., jagły od 28 do 29 złp.

Z braku zamiejscowych kupców ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim były słabe, celne gatunki pszenicy nietylko, że się utrzymały w cenie, ale nawet płacono o 5 do 10 centów wyżej Żyto i owies po cenie z przeszłego targu. Jęczmień o 25 centów niżej, koniczyna zaś szczególniej biała o kilkanaście reńskich na 10 kilogramach spadła. Do Prus niewielkie robiono w ogóle zakupna.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 12·— złr., czerwoną od 10·50 do 12·15, białą od 11·80 do 12·25, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·— do 9·66; podolskie od 8.50 do 9.—; jęczmień za 100 kilogr. od 8·— do 8·60, jęczmień na paszę od 7·40 do 8·— złr., owies za 100 kilogr. od 7·90 do 8·57; groch od 8·25 do 10·—; fasolę od 9·— do 12·—; koniczynę białą i czerwoną od 60·— do 85·— złr., jagły od —.11 do —12; rzepak od 18·— do 18·50; rzepak letni od —·— do —·—; wykę od 6·50 do 7·—; tatarka od —·— do —·—; („Czas.")

Zgromadzenie ogólne delegatów gal. towarzystwa kredyt. ziemskiego.

Pierwsze posiedzenie odbyło się we wtorek dnia 20. bm. Posiedzenie zagaił p. Oktaw Pietruski, jako prezes rady nadzorczej, poczem wybrano przewodniczącym hr. Kazimierza Krasickiego. Głosujących było 54, hr. Krasicki otrzymał 46 głosów. Jako komisarz rządowy funkcjonował p. Edward Podlewski.

Na wezwanie przewodniczącego zdał p. Pietruski sprawę z wyboru delegatów w roku zeszłym. Zatwierdzono wszystkie wybory oprócz delegata i zastępcy z okręgu Bohorodczany-Nadwórna.

Następnie odczytuje j. eksc. K. hr. Krasicki sprawozdanie z czynności dyrekcji gal. Tow. kredytowego w r. 1876. Z końcem grudnia 1875 r. było wydanych 5% pożyczek wymierzonych na podstawie iloczynu podatkowego na 453 hipotekach 8,854.600 złr. pożyczek 5%, na podstawie zaś oszacowania przez przysięgłych detaksatorów na 264 hipotekach 11,798.200 złr. W r. 1876 wydano ogółem na 824 hipotek z przestrzenią 1,039.824 morgów w wartości 67.367.312 złr. wydano 5% pożyczek w wysokości 25,071.300 złr. Stan wierzytelności pożyczkowych z końcem 1876 r. wynosi 21,771.800 złr. Stan pożyczek 5% oprocentowych niespłaconych wynosił z końcem 1875 r. 7,698.339 złr.; w r. 1876 użyczono 4,418.500 złr., razem 12,116.839 złr. Z tej sumy umorzono w ciągu 1876 r. 91,658 złr., zostaje tedy wierzytelność 12,025.181 złr. Ogólna wierzytelność pożyczkowa wynosi z końcem 1876 roku 33,797.011 złr. Od zawiązania towarzystwa wydano pożyczek ogółem 45,488.055 złr. i tyle też puszczono w obieg listów zastawnych. Od r. 1843 aż do końca r. 1876 wypowiedziano ogółem 264 kapitałów, wystawiono 152 majątków na licytacje, a sprzedano tylko 20 hipotek. — Obrót w listach zastawnych wynosił w r. 1876 3,586.265 złr., w gotówce zaś 3,036.986 złr.

Towarzystwo zapłaciło w r. 1876 tytułem należytości stemplowych, tytułem podatku dochodowego od majątku ruchomego, ekwiwalentu tytułem podatku dochodowego i ekwiwalent od gmachu ogółem 31.932 złr. Kwota zaoszczędzona w roku 1876 wynosi 23.831 złr., z zestawienia okazuje się przeto, że z nadwyżki dochodów rocznych nad wydatkami pobrał fiskus 57.3 procent! — Towarzystwu zaś pozostało z tej nadwyżki tylko 42·7 procent! Z samego gmachu Towarzystwu przynosi dochód 24·376 złr. Z tej sumy pobrał skarb 11·325 złr.; Towarzystwu pozostało 13·050 złr. Co do wymiaru ekwiwalentu, który w roku zeszłym był przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji, a który przez właściwą władzę skarbową został oznaczony w wysokości 20,802 złr. na 10-letni okres (od r. 1871 do r. 1880), wspomina sprawozdanie, że dyrekcja wniosła rekurs do ministerstwa skarbu, który atoli pozostał bez skutku.

W sprawozdaniu opowiedziano także historję targów dyrekcji z wiedeńską izbą giełdową o 2533 złr. 79 ct. podatku giełdowego. Dyrekcja tak długo rekursowała przeciwko wymiarowi tego podatku, aż wykreślono listy zastawne z urzędowej listy kursów, co pociągnęło za sobą także i ten skutek, że bank narodowy odmówił przyjmowania listów zastawnych T. k. z. w lombard. Zawieszenie prawa notowania na giełdzie wiedeńskiej trwało od lipca do 16. października. Kurs listów zastawnych opadł wtedy prawie o 3%, to znaczy, że przy ogólnej sumie 33 miljonów złr. listów zastawnych, znajdujących się w obiegu, ubyło im wartości blisko na miljon złr., wskutek braku obrotności bankierskiej dyrekcji tow. kredytowego ziemskiego, która odznacza się akuratnością, rzetelnością i ścisłością w prowadzeniu interesów, ale sprytem finansowym wcale nie grzeszy.

Wniosek p. Hubickiego o rozszerzenie zakresu działania Towarzystwa na miasta po dwóch posiedzeniach wybranej ad hoc komisji został uroczyście zagrzebany....

Syndykowi Towarzystwa dr. Michałowi Gnoińskiemu podwyższono wynagrodzenie z 1700 złr. na 2000 złr.

Dyrekcji udzielono absolutorjum z rachunków za rok 1876. Dla urzędników wydzielono 1500 złr. na wsparcia. Projektowane podwyższenie płac członkom dyrekcji odroczono ad feliciora tempora po całogodzinnej dyskusji; wdzięczność skończyła się na razie na platonicznem podziękowaniu.

Ostatnie wiadomości.

Koryfeusze moskiewscy takiego pomiotu jak Katkow lub Krajewski nie potrzebują do życia niczego więcej jak tylko — nikczemnej denuncjacji. Oto co powiadają „Moskowskija Wiedom.", pisząc o demonstracjach petersburskich: „Ukarani zostali nie właściwi wichrzyciele, a tylko ci, którzy im za narzędzie służyli; przyaresztowano bowiem tylko pospolite, prostoduszne mięso rewolucyjne, la chair aux révolutions". Więc któż wedle Katkowa spowodował demonstrację? — Oto nikt inny jak tylko Polacy. Moskiewski szpieg-publicysta i przyjaciel Murawiewa, cytuje zeznanie Gukowa, że przed katedrą widział polskie typy — a lubo sam Gukow podczas rozprawy odwołał to zeznanie w całej osnowie, mimo to jednak kęs to nielada dla podniebienia katkowskiego i hejże na Soplicę!

Donoszą z Wiednia, nowy statut bankowy ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1878 r.

Do konferencji z rządem wybrały kluby wiernokonstytucyjne ks. Juzyczyńskiego, dr. Janowskiego, hr. Coronini, Koppa, Grossa, Eichhoffa, dr. bar. Tinti, Beera, Laudona, Doblhoffa, dr. Herbsta, Viduricza, Wolfruma, Demla, Suessa i Weebera.

Pomimo, iż układy Porty z Serbją i Czarnogórą, zdają się być na jaknajlepszej drodze, przecież tu i owdzie przebijają się pod tym względem wątpliwości, a obawy wojenne i pogłoski, w ostatnich dniach rozszerzają się. Cesarz Aleksander miał powiedzieć, że pomimo zmiany opinji publicznej w Rosji, od chwili wypowiedzenia mowy w Moskwie czuje się tą mową być związanym; w Kiszeniewie twierdzą także, że się cofnąć trudno, a przytem z różnych stron donoszą, że jenerał Tottleben i inni dowódzcy wciąż utrzymują, iż zamierzona wojna jest niebezpieczną i stać się może zgubną.

Misja Solimana Beja do Wiednia, o której wspominaliśmy, ma mieć na celu nakłonienie Austrji i przez nią innych mocarstw do zawiązania na nowo stosunków dyplomatycznych z Portą.

Dzienniki ogłaszają communiqué ambasady tureckiej, iż naprzód wiadomości o chorobie sułtana nie potwierdzają się, a powtóre, gdyby nawet Abdul Hamid opuścić musiał tron, byłby to wypadek bez smutnych następstw, ponieważ następca jego Mehemed Reszad efendi jest człowiekiem bardzo rześkim i silnie zbudowanym.

Z Belgradu donoszą iż zamierzonem jest przedłużenie zawieszenia broni z powodu rokowań pokojowych.

Rosyjski minister wojny polecił jenerałowi Zujew odbycie inspekcji armji południowej i przedsięwzięcie wszelkich środków by znaczne masy wojska mogły być bez przeszkody przewiezione linją kolei Moskwa-Odessa.

Miasto Moskwa ofiarowało 400,000 rubli na uzbrojenie opołczenia moskiewskiej gubernji.

Telegramy.

Wiedeń 21. lutego. Dzisiejsze dzienniki donoszą: Na wczorajszej konferencji ministrów w sprawie ostatniego spornego punktu sprawy bankowej t. j. w sprawie organizacji rady jeneralnej Banku Narodowego, zostało osiągnięte porozumienie, Według zasad, na które się zgodzono, rada jeneralna składać się będzie z gubernatora, dwóch wice-gubernatorów, z czterech członków, mianowicie dwóch austrjackich i dwóch węgierskich wybranych na podstawie terna obu dyrekcyj, i z ośmiu członków wybranych swobodnie przez akcjonarjuszy, Węgierscy ministrowie, którzy dziś odbywają konferencję z swem stronnictwem, powracają w piątek do Wiednia.

Jeżeli zapewnioną zostanie zgoda większości obu parlamentów, to gabinet węgierski ukonstytuje się na nowo, a stypulacje ugodowe na wspólnej radzie ministrów ostatecznie będą określone, poczem przedłożone zostaną parlamentowi; przedtem zaś jeszcze zostanie nowy statut uchwalony przez Bank Narodowy.

Londyn 21. lutego. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że rząd angielski nie zamyśla czynić przedstawień Austrji z powodu, że uwolniła internowanych na naszem terytorjum powstańców hercegowińskich. Minister marynarki oświadczył, że nie obawia się, aby wybuchła wojna między Anglją i Rosją, gdyż między obu temi państwami istnieją bardzo przyjaźne stosunki.

Bukareszt 21. lutego. Izba obraduje nad zmianą ustawy wyborczej. Obiegają znowu pogłoski o zmianie w gabinecie.

Stambuł 20. lutego. „Agence Havas" donosi: Dziś odbyła się pierwsza konferencja między delegatami serbskimi i Savfet baszą. „Musteszar" ministerstwa spraw zewnętrznych był obecnym na konferencji. Obrady trwały trzy godziny. Rozbierano kwestję gwarancyj, i zdaje się, że Porta nie zamierza z pewnych punktów robić „conditio sine qua non". Jutro rada ministrów obradować będzie nad kwestją rokowań i zredaguje projekt traktatu pokojowego. Pierwsza konferencja sprawiła dobre wrażenie, a obie strony przejęte są szczerem życzeniem zgody. Druga konferencja odbędzie się we czwartek lub sobotę — a układ stanowczy i pomyślny przyjdzie do skutku prowdopodobnie przed końcem lutego. Czarnogórscy delegaci prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu staną w Stambule. W takim razie okazałaby się potrzeba przedłużenia rozejmu, lecz na jak długo, nie wiadomo.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel europejski. W. br. Launisz, rosyjski rotmistrz z Odessy.
Hotel Zorża. M. hr. Borkowski z Mielnicy. — B. hr. Bukowski z Izdubek. — M. Cananon z Multan. — W. Gniewosz z Konty. — K. Tchurznicki z Krakowa. — W. Ustrzycki z Czelatycz. — J. Grab z Pragi.
Hotel angielski. X. Ortyński z Nowoselitz. — W. Karniewski z Zawidcza. — C. Kobuzowski z Sulistrowa. — S. Popiel z Grąziowy. — B. Rozwadowski z Tuchowa. — J. Starowiejski z Rajska. — J. Pogonowski z Rzeszowa. — G. Zakrzewski z Miejsca. — B. Wierzchlejski z Wierzbowa. — H. Zbierzchowski z Żółkwi. — L. Czajkowski z Wasylowa.
Hotel krakowski. P. Lindewitz Seik. rotmistrz z Zagrzebia. — N. Janiszewski z Żurawna. — W. Ulanowski z Przemyśla. — W. Buchowiecki z Poluchowa.
Hotel Langa. P. br. Horoch z Buczacza.— K. Wysocki z Hrehorowa. — J. Götz z Fuhrt.— R. Schreiber z Wrocławie.
Hotel Kuhna. J. Zajkowski z Chlebowic.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (pociąg mięszany).
Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 w wieczór (pociąg pospieszny): o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).
Z Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).
Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu) o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy) o godzinie 3 minut 8 popołudniu (pociąg mięszany).
Z Podwołoczysk (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 8 minut 25 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 43 popołudniu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 minut 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 minut 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 popołudniu (pociąg mięszany).
Do Czerniowiec: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 minut 30 z południa (pociąg mięszany).
Do Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godzinie 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).
Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godzinie 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany)
Do Podwołoczysk (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 0 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 10 minut 37 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 11 minut 45 w południ (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 minucie 20 we Lwowie.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy: ulicy Krakowskiej.

	dają	żądają
Lwów, *z Izby handlowej* dnia 20go lutego.		
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	210 —	212 —
„ lwowsko-czern. „ 200 „	115 —	117 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	212 —	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 80	84 70
„ „ „ 4%	76 80	77 80
„ „ „ 5%	83 80	84 70
Banku hipoteczn. gal. 6%	87 —	87 80
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 10
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 —	85 —
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 90
„ cesarski	5 83	5 95
20-frankówka	9 84	9 95
Półimperjał rosyjski	10—	1030
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	60 25	61 25
Srebro	113 25	115 25
Wiedeń, 19 lutego		
5% zjedn. dług państw. banku.	62 85	63 —
„ „ „ srebrem	68 05	68 20
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 25	73 75
„ „ „ galicyjskie	84 20	84 60
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 40	71 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	98 75	99 25
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 50	96 25
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	84 —	84 50
% galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	96 75	98 —
6% „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 —	105 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	144 25	145 —
6% Banku galic. hipot.	87 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	286 50	287 50
„ „ „ 1854	105 —	106 —
„ „ „ 1860	109 75	110 25
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	118 —	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	70 25	70 75
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 25	162 75
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	95 25
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	28 —	28 50
„ „ Klary	30 50	31 —
„ h. St. Genois	19 50	20 —
„ miasta Budy	30 75	31 25
„ Windischgraetz	23 75	24 25
„ hr. Waldstein	23 —	23 50
„ hr. Keglevich	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 —	17 50
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	835 —	837 —
Zakładu kredytowego	149 —	149 20
Żeglugi parowej na Dunaju	344 —	346
Kolei północnej Ferdynanda	1804	1806
„ rządowej fr. a.	241 —	242 —
„ zachod. c. Elżbiety	132 50	133 50
„ południowej	77 50	78 —
„ galicyjskiej	211 25	212 25
„ czerniowieckiej	115 —	115 50
„ Albrechta	— —	38 —
„ węg. półn.-wschodn.	91 —	92 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	108 —	108 50
„ Alföldsko-Finmańsk.	95 50	96 —
„ koszycko-Bogumił.	85 —	85 50
„ siedmiogrodzkiej	80 —	81 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	158 50	159 60
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austrjack. półn.-zach.	114 50	115 —
„ Franciszka-Józefa	120 50	121 50
Banku anglo-austrjackiego	74 75	75 —
Zakładu kredytowego węgierskiego	117 —	117 50
Banku franko-austrjackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 —	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	66 50	67 —
„ państwowej 500 fr.	155 75	— —
Emisja z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	114 —	114 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebrze 5%	105 40	105 70
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 75	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisja II.	98 25	98 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 50	78 —
Emisja z r, 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 —	60 40
w srebrze 2% za 100 złr.	76 —	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 89	5 90
„ dukat na wagę	5 90	5 91
Napoleondory	09 86	09 87
Suweryny angielskie	12 43	12 48
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 60	114 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 90	61 —

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 21go lutego

Akcje Kredytowe	148 70	Akcje kol. K.-L.	210 25
„ Anglo-A.B.	73 80	„ „ Połud.	—.
„ Unionbank	—·	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—

Wiedeń, dn. 21go lutego. 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	—·—
„ węgier. kredyt.	120 60	Galic. Indemniz.	84 10
„ anglo-austr. B.	73.—	1864 Losy	135 —
„ Unionbank	53 —	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	210 50	Verkehrsbank	79 25
„ „ północnej	185 25	Tureckie losy	16 75
„ „ południowej	78 25	Baubank	00 00
„ „ alföldskiej	95·00	Staatsbahn	240 50
„ „ Elżbiety	132 75	Bankverein	55·—
„ „ lwow.-czern.	115 50	Wiener Bauver.	1·54
„ „ węg. półn.	92 50	Węgierskie losy	71 75
„ „ Rudolfa	106 —	Marki niem.	60.65
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: ——

Paryż, 3% renta 72·72; Lombardy 163·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	253·75	Staatsbahn	—.—
Akcje kredytowe	246.—	Kolej rumuńska	13.
Lombardy	130·	Austr. banknoty	164,90
Galicyjskie	86.75	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 20go lutego. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica —·— —·—. Pszenica na wiosnę 13 — 13·10 Berlin. Pszenica na kwiecień 223 50, żyto loco 162, ży na paźdz.-listop. —·—, okowita loco 54.—. — Szczecin. Pszenica na Kw.M. 221·00 — pszenica na wiosnę 305·— — —·— rzepak 358·— mark.

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola-Ludwika, 3, obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie, otrzymał i poleca po cenach jak najniższych

NAJNOWSZE WYROBY WŁÓCZKOWE

jako to: **CHUSTKI, KAPUZY, SPODNICE, KAMASZE, PELERYNY, SZALE i t. p,** 364 42—30

Parasole alpakowe po 2, 2·50, 3 do 4·50, jedwabne po 5, 5·50, 6 do 10, **Kalosze męskie** po 3 do 3·50 para. — **Płaszcze gutaperkowe angielskie** po 18, 19, 20, 22 do 25. — **Kamasze skórzane od błota** po 3·50, 4·50 do 6.

poleca główny skład kapeluszy męskich

Antoniego Müllera

we Lwowie, ulica Halicka, 17. 413 2—10

Podziękowanie!

Nie mogąc osobiście złożyć uszanowania i hołdu wdzięczności JW. Państwu Hrabiostwu Baworowskim, dziedzicom dóbr Podwołoczysk za łaskawe udzielenie nam obszaru ziemi 1000 sążni kwadratowych na wybudowanie kaplicy prywatnej i szkoły dla młodzieży do użytku i pożytku grona na dworcu kolei żelaznej w stacji Podwołoczyska zamieszkałego, ośmielamy się niniejszem publicznie złożyć dzięki za tak szlachetną ofiarę i dać JW. Państwu Hrabiostwu to zapewnienie, że wdzięczne nasze serca nieprzestaną w tym przybytku Boga zanosić gorące modły za powodzenie i szczęście tak czigodnej rodziny, jako też błagać dla niej spełnienia wszystkich życzeń i oczekiwań.

Podwołoczyska 20. lutego 1877.

Ks. Antoni Szersszik,
pleban tejże stacji kolejowej.

Józef Spaur,
naczelnik stacji koleji żelaznej Karola-Ludwika w Podwołoczyskach w imieniu całego towarzystwa.

417 1—1

W tutejszej

Fabryce krochmalu

jest do sprzedania:

1 kocioł parowy,
1 maszyna parowa horyzontalna siły dziesięciu koni,
1 lokomobila siły dwunastu koni,
1 waga mostowa.

Transmisje, koła do pasów rzemiennych, pompy, wielkie kadzie, pasy i tym podobnego rodzaju przedmioty.

Bliższych wiadomości udziela pan W. Dikema w hotelu Pantschert w Tarnopolu
Tarnopol 19. lutego 1877.

Tutejsza fabryka krochmalu wraz z urządzeniem jest do sprzedania. 416 1—3

Choroby syfilityczne

czyli weneryczne tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, — słabości rury moczowej — zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody **gruntownie** i pod najściślejszą dyskrecją 418 1—24

specjalista chorób syfilitycznych i skórnych praktyczny lekarz medycyny chirurgji i akuszerji

JAN KURPIEL

przy ulicy Sobieskiego, 12, w domu pana Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od godziny 9 do 12 przed południem i od godziny 2 do 5 po południu.

Zamiejscowym którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może. — Leczniczy środek chroniący od zarazy syfilitycznej może być polecony, — względnie na żądanie wysłany.

Ulica Karola-Ludwika we własnej kamienicy l. 2, we Lwowie

JAN BALKO



Pierwszy główny skład

Fortepianów

Pianin i Harmonium

wiedeńskich i zagranicznych.

Otrzymawszy wielki zapas powyższych instrumentów, których doskonały wybór polecam jako fachowy w tym zawodzie i znany już blisko 40 lat w kraju. 411 2—25

Sprzedaż i wypożyczalnia w rozmaitych i najumiarkowańszych cenach.

Gwarancja lat 10.

STAROŚĆ

przez
dr. Reveillé-Parise
w polskim przekładzie
dr. FRANCISZKA OLSZEWSKIEGO
już wyszło z druku
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład
w Księgarni Polskiej
Lwów, ulica Kopernika, 12.
Cena 4 złr.

Jest to znakomity przewodnik w życiu dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego, podaje rady i wskazówki we wszystkich okolicznościach życia, przy zachowaniu których można i życie przedłużyć i doczekać się późnej starości w czerstwem zdrowiu i sile. Dzieło nagrodzone przez Akademję nauk w Paryżu, jako najwyborniejszy poradnik w tym rodzaju. U nas pierwsze to dzieło temu wiekowi wyłącznie poświęcone. 388 5—12

Zakład naukowy

WOJSKOWY

przygotowuje do egzaminów na **jednorocznych ochotników, rezerwowych oficerów, kadetów do linji i obrony krajowej.**

W Zakładzie jest także **szkoła praktyczna języka niemieckiego.**

Zakład przyjmuje także na wikt, mieszkanio i t. d. 406 5—10

KOESTLICH,
przełożony zakładu, ulica Ormiańska, 16.

HOTEL WARSZAWSKI

we Lwowie,

nowo odbudowany, powiększony i na sposób pierwszorzędnych hoteli zagranicznych urządzony, otwarty został dla użytku Szanownej P. T. Publiczności

dnia 6. lutego b. r.

Z poważaniem

KAROL KRÄTER,
dzierżawca hotelu.

407 9—30

Restauracja

w „Hotelu Warszawskim"

nowo otworzona i elegancko urządzona przyjmuje zamówienia na objady i kolacje, doborowe wina i wystałe piwa poleca Szanownej P. T. Publiczności.

Z uszanowaniem 415 1—30

Feliks Pochmarski,
restaurator Hotelu Warszawskiego we Lwowie.

Dom bankowy i wymiany

ISIDOR COHN

171 16—?

we LWOWIE, ulica Teatralna, 1,
w gmachu dr. Roińskiego,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym i udziela na takowe pożyczki gotówką. Wszelkie losy państwowe i prywatne sprzedaje za spłatą ratami. Przeprowadza pożyczki hipoteczne w instytucjach krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje komisowo **kupno i sprzedaż** produktów rolnych i udziela na takowe zaliczki.

Zlecenia z prowincji najpunktualniej i najspieszniej załatwia.

Po zniżonych cenach.

Po zniżonych cenach

sprzedaje kupującym większą ilość

NAFTY

a mianowicie:

z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam:

przy odbiorze najmniej 10 litr naraz — 3 ct. na litrze
„ „ „ **20** „ „ **— 4** „ „ „
„ „ „ **50** „ „ **— 5** „ „ „

Obecnie sprzedaję w ośmiu moją firmą zaopatrzonych sklepach

na nową miarę po następujących stałych cenach:

1 litr pełno namierzony zawierający 840 gramów czyli półtora funta wiedeńskiego najlepszej nieeksplodującej bezwonnej

salonowej	nafty Nr.	I.	po **40** ct
białej	„ „	II.	„ **36** „
gospodarskiej	„ „	III.	„ **32** „
kuchennej	„ „	IV.	„ **28** „
amerykańskiej	„ „	V.	„ **38** „

Na prowincję wysyłam za przekazem do wszystkich miejsc stacji kolejowych zamówioną naftę każdego tygodnia w poniedziałki i piątki, licząc kilo 1.000 gramów po wyżwymienionej cenie.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **asygnaty**, za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki, ręczy moja od kilku lat znana firma.

Zapalnej nafty w moich sklepach, jako towaru lichego i niebezpiecznego nie trzymam.

Sprzedający w moich sklepach obowiązani są przy sprzedaży drobiazgowej, namierzać litr **całkiem pełno**, przez co kupujący otrzymują na każdym litrze **30 gramów więcej**, jak we wszystkich innych sklepach naftowych, w których litr, choćby i należycie, jednak tylko do punktu namierzony, zawiera najwięcej **810** gramów.

Piotr Miączyński,
fabrykant nafty we Lwowie, ulica Sykstuska l. 47.

127 25—?

Po zniżonych cenach

(Po zniżonych cenach. — Po zniżonych cenach.)

Osoby wszech stanów

a osobliwie pensjoniści, nauczyciele, czynni urzędnicy wszystkich zawodów, administratorowie, buchalterzy i osoby bez miejsca znajdą stałe, przyjemne, uczciwe i korzystne **zatrudnienie uboczne**, które przy niejakiem uzdolnieniu, może się stać głównem źródłem dochodu w kwocie rocznych 1000 do 1500 złr. — Warunki: dobra rekomendacja lub mała kaucja. Zgłoszenia pod adresą **„K. C. 2393"** załatwia ekspedycja anonsów **G. L. Daube et. Co., Singerstrasse, 8, Wien.** 403 3—6

Potaniał

CUKIER

jedynie u

WILHELMA ADAMA

przy placu Marjackim, i u

JULJUSZA ADAMA

w Rynku. 393 8—?

Tanie i piękne

POMIESZKANIE.

W parterze od 1. lutego składające się:

z salonu trzech pokoi i kuchni (z 2. wychodami) i z wspólnym ogrodem.

Jest także do wynajęcia

stajnia na cztery konie i wozownia na dwa powozy.

Bliższa wiadomość u dozorcy domu w kamienicy przy ulicy Stryjskiej, 23. 368 15—?

Zupełna wyprzedaż

Ulica Jagiellońska, 2

Magazyn

ZYGMUNTA STEIFA

wyprzedaje

z powodu zmiany interesu

niżej cen fabrycznych

KONFEKCJĘ DAMSKĄ,

Suknie, Płaszcze, Paletoty, Zarzutki, Kaftaniki i wielki wybór Materyj na Suknie damskie, Szale, Chustki i w ogóle wszystkie w ten zakres należące artykuły, również

BIELIZNĘ DAMSKĄ,

jako też włóczkowe Beduiny, Rotondy, Chustki i inne. 192 19—?

Konfekcji damskiej

Towarów bławatnych

„NASZE ŻYCIE"

powieść współczesna w trzech częściach przez

M. D. OHAMSKIEGO.

Pod tym tytułem zaczęła wychodzić **powieść** zeszytami od 6. grudnia zr. Autor powyższej powieści znany jest publiczności z prac swoich drukowanych w różnych czasopismach, a mianowicie: „Z niedalekiej przeszłości", nowella drukowana w „Dzien. Poz.", „Szkice obyczajowe z życia Mazurów", drukowane w „Kłosach", „Podróż po południowej Rosji", drukowana w „Gaz. Nar.", „Piękna Podolanka", powieść zapowiedziana przez „Gaz. Pol.", „Wychowanka", nowella, mająca się wkrótce ukazać w fejletonie „Wieku", że inne pominiemy.

Powieść „NASZE ŻYCIE" rozdzielona na **trzy części** obejmuje obyczajową, towarzyską i społeczną charakterystykę naszych stosunków, które pomimo historycznej jednolitości narodowej z powodu rozdziałów politycznych posiadają swoje typowe odrębności. Pierwsza część osnuta jest na stosunkach Prus Zachodnich i Poznańskiego, druga część na stosunkach Galicji, trzecia część na stosunkach Ziem polskich pod zaborem rosyjskim — **wszystkie zaś części** organicznie są z sobą powiązane i stanowią **całość**. Powieść „NASZE ŻYCIE" obejmować będzie całości około **trzydziestu arkuszy druku** w większej 16ce na papierze dobrym i białym. Wychodzić będzie zeszytami. Pierwszy zeszyt obejmujący **trzy** arkusze druku, wyjdzie i rozesłany zostanie dnia 6. grudnia br. następne zeszyty wychodzić będą **każdy co tydzień** tak, że **cała powieść** poczynając od 6. grudnia, ukończoną zostanie niespełna **w trzy miesiące**. Nakład komisowy, skład główny i ekspedycja tej książki znajduje się W KSIĘGARNI NOWEJ (W. MAŁECKI) W TORUNIU, odbijać zaś się będzie w drukarni J. Buszczyńskiego w Toruniu. Na powieść „NASZE ŻYCIE" ogłasza się prenumeratę, która wynosi w Galicji **na wszystkie zeszyty wraz z przesyłką pocztową dwa reńskie i pięćdziesiąt centów.** Można także składać prenumeratę **na połowę zeszytów** (połowę dzieła) **jeden reński i dwadzieścia pięć centów.** Prenumeratę wraz z dokładnym swoim adresem przysyłać należy przekazem pocztowym lub w listach rekomendowanych wprost DO KSIĘGARNI NOWEJ (W. MAŁECKI) W TORUNIU. Nadsełający jedną z powyższych kwot, odbierać będą zeszyty powieści „NASZE ŻYCIE" najregularniej pod opaską franko.

Po wyjściu całego dzieła cena znacznie podwyższoną zostanie. 205 7—?

Świeżo wyszedł w tejże księgarni „PAMIĘTNIK HUMORYSTYCZNY, ZBIÓR HUMORESEK, ANEGDOT I HUMORYSTYCZNYCH WIERSZY", zeszyt I. Sprzedaje się we wszystkich księgarniach **po 50 centów tom.**

JÓZEF BIŁAS i SPÓŁKA

We Lwowie, ulica Krakowska, 14.

naprzeciwko handlu pana Reissa

260 polecają swój nowo urządzony 10—?

HANDEL WĘDLIN

własnego wyrobu

po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają spiesznie i starannie.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.